



BLIŻEJ SUKCESU - FINANSE

ZŁOTE
MYSLI

INTELIGENTNE OSZCZĘDZANIE

Marcin Jaskulski



**Jak wykorzystać sprawdzone
sposoby oszczędzania i świadomie
rozporządzać swoimi pieniędzmi?**

Niniejszy **darmowy** ebook zawiera fragment pełnej wersji
pod tytułem:

„Inteligentne oszczędzanie”

Aby przeczytać informacje o pełnej wersji, [kliknij tutaj](#)

Darmowa publikacja dostarczona przez
[Wydawnictwo Złote Myśli sp z.o.o](#)

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z [regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli](#).

© Copyright for Polish edition by [ZloteMysli.pl](#)

Data: 05.03.2008

Tytuł: Inteligentne oszczędzanie (fragment utworu)

Autor: Marcin Jaskulski

Wydanie I

Projekt okładki: Marzena Osuchowicz

Korekta: Anna Popis-Witkowska

Skład: Anna Popis-Witkowska

Internetowe Wydawnictwo Złote Myśli sp. z o.o.

ul. Daszyńskiego 5

44-100 Gliwice

WWW: [www. ZloteMysli.pl](http://www.ZloteMysli.pl)

EMAIL: kontakt@zlotemysli.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

<u>WSTĘP.....</u>	<u>4</u>
<u>BYCIE SKNERĄ MOŻE BYĆ FASCYNUJĄCE!</u>	<u>8</u>
<u>RADOŚĆ Z NIEPOSIADANIA.....</u>	<u>11</u>
<u>PO PIERWSZE – POSPRZĄTAJ.....</u>	<u>16</u>
<u>LICZY SIĘ KAŻDY GROSZ.....</u>	<u>20</u>
<u>ZESTAWIENIE WYDATKÓW.....</u>	<u>23</u>
<u>PLANOWANIE WYDATKÓW.....</u>	<u>28</u>
<u>KAIZEN OSZCZĘDZANIA.....</u>	<u>31</u>
<u>NAWET NIE WIESZ, CZEGO CI BRAKUJE.....</u>	<u>34</u>
<u>POZOSTAĆ W DOBREJ FORMIE.....</u>	<u>37</u>
<u>PUBY, RESTAURACJE, IMPREZY.....</u>	<u>40</u>
<u>NAPIJ SIĘ PIWA, ALE NIE KUPUJ BROWARU.....</u>	<u>43</u>
<u>ŻYWNOŚĆ I NAPOJE.....</u>	<u>46</u>
<u>WODA I ENERGIA ELEKTRYCZNA.....</u>	<u>50</u>
<u>KARTY ZNIŻKOWE I ZBIERANIE PUNKTÓW.....</u>	<u>55</u>
<u>KONTO OSOBISTE.....</u>	<u>57</u>
<u>KREDYTY.....</u>	<u>60</u>
<u>DNI BUDDYJSKIE.....</u>	<u>64</u>
<u>TE OKROPNE (I DROGIE) PAPIEROSY.....</u>	<u>67</u>
<u>UWAGA NA PROMOCJE.....</u>	<u>70</u>
<u>KOSMETYKI, CZYLI CZEGO NAPRAWDĘ POTRZEBUJE TWOJA SKÓRA.....</u>	<u>73</u>
<u>NIE RÓB Z LOGO BOŻKA.....</u>	<u>77</u>
<u>KILKA DODATKOWYCH TRIKÓW DLA SKNER.....</u>	<u>80</u>
<u>ZAKOŃCZENIE.....</u>	<u>84</u>

Wstęp

Czy zastanawiałeś się kiedykolwiek, dlaczego tak wielu ludziom ciągle brakuje pieniędzy — i to niezależnie od tego, jak wiele zarabiają? Czy często zdarza Ci się zachodzić w głowę, na co, u diabła, poszła w tym miesiącu cała Twoja pensja i dlaczego mimo wcześniejszego zarzekania się znów jesteś zmuszony korzystać z wysoko oprocentowanego kredytu na karcie? Czy bywają sytuacje, w których nie potrafisz odmówić sobie zupełnie zbędnego wydatku, choć dobrze wiesz, że będzie on kolejnym krokiem do Twojej osobistej finansowej katastrofy? Czy stosujesz wówczas system zaprzeczeń w stylu „raz się żyje” albo „jakoś to będzie”? A może kupujesz coś, na co absolutnie Cię nie stać, kwitując to krótkim: „Nie będę się ciągle ograniczał”? Jeśli tak, to powinieneś wiedzieć, że właśnie w momencie, gdy to mówisz, decydujesz się na ograniczanie siebie. I choć ograniczanie to nie jest jeszcze wówczas namacalne, kolejne raty do zapłacenia szybko uświadomią Ci, że horacjańskie „carpe diem” nie powinno być stosowane w dziedzinie ekonomii, również ekonomii domowego budżetu.

Napisałem ten poradnik po to, by zaoszczędzić Ci czasu. Przez ponad dziesięć lat borykałem się z problemami finansowymi i patrząc wstecz, wiem już, że stan mojego konta tylko pośrednio uzależniony był od tego, jak wiele zarabiałem. Wydawanie pieniędzy jest przecież proste. Wszechobecne reklamy kuszą nas, byśmy kupowali więcej

i więcej. Moda i prestiż każą nam nabywać rzeczy, których tak naprawdę zupełnie nie potrzebujemy. Kłamliwe slogany sprawiają, że zaczynamy wierzyć, iż dany towar naprawdę uczyni nas szczęśliwymi (halo, ziemia do naiwniaka...), dana usługa jest nam niezbędna do dalszego funkcjonowania (teraz, nagle — bo dopóki nie mieliśmy pojęcia o jej istnieniu, wszystko było w porządku), a jeśli chcemy naprawdę odpocząć, może się to udać tylko i wyłącznie dzięki egzotycznej wycieczce na drugi koniec świata (z której, notabene, wracamy jeszcze bardziej zmęczeni). Zdrowy rozsądek podpowiada nam oczywiście, by absolutnie w to wszystko nie wierzyć, ale nasza podświadomość atakowana jest przez tego typu przekazy niemal każdego dnia i naprawdę trudno się temu przeciwstawić. Jak już wspomniałem, mnie zajęło to ponad dziesięć lat.

Nie pomyśl tylko, że o wszystko obwiniam „te wstrętne reklamy”. Byłoby to z mojej strony poważnym nadużyciem. Reklama jest potrzebna, byśmy mogli wiedzieć, że taki a taki produkt w ogóle istnieje. Ty musisz jedynie dobrze przemyśleć, których zachwalanych towarów naprawdę potrzebujesz, a które zwyczajnie dajesz sobie wciskać, zamieniając się z klientą w ofiarę (czego przecież — na zdrowy rozum — każdy rozsądnie myślący człowiek pragnie uniknąć).

Poza niewłaściwymi wzorcami myślowymi, związanymi z reklamą i stylem życia, do uszczuplenia naszych portfeli przyczyniają się złe nawyki. W równym stopniu co pieniędzmi, szastamy energią elektryczną. Zużywamy o wiele więcej wody, niż jest to konieczne. Wykozystujemy raz lub najwyżej kilka razy produkty, których moglibyś-

my używać o wiele, wiele dłużej. Nie mamy pojęcia, jak dużo czasu i pieniędzy możemy zaoszczędzić dzięki wykonaniu jednego krótkiego telefonu czy wprowadzeniu w życie kilku drobnych, na oko nie znaczących zmian. Zamiast tego wciąż wędrujemy po obwodzie błędnego koła i dziwimy się, że nie tylko nie powiększa się stan naszego konta, ale wręcz rośnie na nim debet.

Celem tego poradnika nie jest przepranie Ci mózgu. Tym zajęli się jakiś czas temu specjaliści od marketingu, a skoro sięgnąłeś po lekturę, to rozumiem, że im się udało. Ja namawiam Cię (i będę to robił przez kolejne strony tej książki), żebyś zaczął uświadamiać sobie:

- Które z podejmowanych przez Ciebie w kwestii finansów decyzji faktycznie są Twoim świadomym wyborem, a które nieświadomym podążaniem za modą, prestiżem i złudnymi obietnicami.
- Które przyzwyczajenia ułatwiają Ci życie, które natomiast czynią je coraz bardziej skomplikowanym, a nierzadko również kosztownym.
- Które Twoje działania pośrednio i bezpośrednio, w krótszym bądź dłuższym czasie, przyczyniają się do uszczuplania Twojego portfela, z czego na co dzień wcale nie zdajesz sobie sprawy.

Poradnik, który czytasz, to nic innego, jak dobra inwestycja. Koszt jego nabycia zwróci Ci się z nawiązką pod warunkiem wprowadzenia w życie przynajmniej kilku zmian, które tu opisuję. Kolejne sprawią natomiast, że zaczniesz zarabiać dodatkowe pieniądze przy minimal-

nym nakładzie pracy. Oszczędzanie jest tak naprawdę również formą zarobkowania, a ten poradnik, poprzez ukazanie dużej liczby trików z nim związanych, pozwoli Ci zarabiać coraz więcej. Co najważniejsze, jak przystało na rasowego sknerę, na kolejnych stronach tej książki zaprezentuję prawie wyłącznie te sposoby oszczędzania, które nie będą wymagały od Ciebie ponoszenia dodatkowych kosztów. Jak długo można słuchać „prawd objawionych” o energooszczędnych żarówkach czy zakładaniu w aucie instalacji gazowej? Zostawmy inwestycje, które „kiedyś zwrócą się z nawiązką”, a skoncentrujmy na takich działaniach, dzięki którym już dziś poczujemy, że odzyskaliśmy władzę nad swoimi pieniędzmi.

Bycie sknerą może być fascynujące!

Czy kupowanie sprawia Ci przyjemność? Czy lubisz chodzić na zakupy albo przeglądać produkty i usługi w Internecie i tą drogą je nabywać? Czy cieszysz się jak dziecko, kiedy uruchamiasz nowiutki sprzęt grający albo zapalasz silnik samochodu, którym za chwilę wyjedziesz z salonu? Czy radość kupowania zaburza Twoje myślenie do tego stopnia, że wchodzisz w posiadanie rzeczy, na które Cię nie stać albo które są tak naprawdę zbędne i spokojnie mógłbyś obyć się bez nich?

Jeśli tak, to z pewnością tytuł tego rozdziału musiał Cię nieźle rozbawić. Jak bowiem samoograniczenie może być fascynujące? Ale zaraz... Czy przypadkiem Twój dług na karcie kredytowej, niespłacone pożyczki i wieczne kupowanie na raty nie działają na Ciebie bardziej ograniczająco? Czy otwierając kolejne koperty z ponagłającymi do zapłaty pismami, nie czujesz się jak niewolnik albo przynajmniej ktoś, kto ciągle jest komuś coś winny? Czy nie jesteś zmęczony tym, że za telewizor plazmowy, z którego przestałeś się cieszyć po kilku tygodniach, płacić musisz przez kilka lat? Czy naprawdę uważasz, że w mniejszym samochodzie albo mieszkaniu czułbyś się mniej szczęśliwy?

Bycie sknerą może być fascynujące. Nie musi, ale może. Z całą pewnością natomiast fascynujące nie jest bycie po uszy zadłużonym. Je-

śli już toniesz w długach, czas zmienić swoje wzorce myślowe, by jak najszybciej wydostać się na brzeg, i to bez bolesnego chwytania się brzytwy.

Specjaliści od marketingu dbają o to, byś — ogólnie rzecz ujmując — nie czuł się komfortowo. Pomyśl: gdybyś tak właśnie się czuł, nie musiałbyś kupować ich towarów, a to z pewnością nie byłoby im na rękę. Dlatego właśnie tak wiele przekazów reklamowych zawiera teksty typu: „Aby poczuć się naprawdę dobrze, używam *produktu X*”, „Tylko z *produktem X* czuję się bezpiecznie”, „Żaden inny produkt poza *produktem X...*” itp. Ich zadaniem jest przekonanie Cię, że nie masz wręcz prawa czuć się dobrze, jeśli nie posiadasz tego, co oferuje dany sprzedawca.

Wiele przekazów reklamowych idzie o krok dalej, udowadniając, że nie używając danego produktu, nie możesz uważać się za: prawdziwą kobietę, prawdziwego mężczyznę, człowieka sukcesu, kochającą mamę, dobrą córkę, super babcię, ekstra żonę itd. Oczywiście natychmiast po dokonaniu zakupu niejako automatycznie staniesz się jedną z tych osób (a bywa, że i kilkoma naraz...).

Bycie sknerą może być fascynujące z bardzo prostego powodu: zaczynając żyć oszczędnie i świadomie rozporządzając swoimi pieniędzmi, w jednej chwili przestajesz być ofiarą. Z wiecznie rolowanego zamieniasz się w rolującego. Kupujesz to, czego naprawdę potrzebujesz, a nie to, o czym inni twierdzą, że jest Ci potrzebne.

Uczysz się panować nad impulsami, które dawniej kończyły się niepotrzebnym wydawaniem mniejszych bądź większych kwot.

Poprzez uzyskanie kontroli nad ponoszonymi wydatkami doświadczasz wolności przez duże „W”, nie zaś jej namiastki w postaci kolejnego produktu, dzięki któremu — jak obiecywali reklamodawcy — „wreszcie poczujesz się wolny” (a były to jedynie przysłowiowe obiecanki-cacanki).

Radość z nieposiadania

Z pewnością słyszałeś powiedzenie, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Jak większość ludowych mądrości, ta również zawiera w sobie sporo prawdy, a może i całą prawdę. Gdyby tak nie było, człowiek bogaciłby się tylko do pewnego stopnia. Oczywiście taka sytuacja ma miejsce nader często, wynika jednakże nie z woli danej jednostki, ale z nieumiejętności czy niemożności zarabiania większych sum. Gdy jednak istnieje możliwość dalszego bogacenia się, człowiek chętnie z niej korzysta. Dlaczego? Jeśli dobrze się nad tym zastanowić, znajdzie się przynajmniej kilka powodów:

- Chce zapewnić godne życia rodzinie.
- Chce zadbać o przyszłość dzieci.
- Chce realizować swoje pasje.
- Chce spełniać marzenia (swoje i swoich bliskich).

To wszystko prawda, jednak obok tego, czego bogacący się człowiek chce, pojawia się kwestia tego, co musi. A musi przede wszystkim utrzymać to, co już posiada. Im więcej zaś posiada, tym więcej musi wydać na utrzymanie tego. Oto kilka przykładów:

- Większe mieszkanie oznacza większy czynsz.
- Do dużego domu trzeba zatrudnić osobę sprzątającą.
- Ubezpieczenie lepszego samochodu kosztuje więcej.

- Coraz bardziej egzotyczne podróże wymagają coraz większych nakładów finansowych.

Presja związana z ciągłym zarabianiem coraz większych sum, jak również konieczność utrzymania przynajmniej status quo w kwestii posiadanego majątku, powoduje, że zamiast wieść radosne życie, którego przecież w głębi duszy każdy pragnie, pozwalamy przejąć kontrolę nad nami rzeczom materialnym. Zamiast korzystać z pieniędzy, stajemy się ich niewolnikami. Dla utrzymania bądź dalszego podnoszenia poziomu życia, do jakiego się przyzwyczailiśmy, jesteśmy w stanie m.in.:

- Pracować dwa, a nierzadko i trzy razy dłużej.
- Stawiać pracę na pierwszym miejscu.
- Poświęcić dla pracy życie rodzinne.
- Zrezygnować z rozrywek i spotkań z przyjaciółmi na konto pracy.

Być może w tym momencie chcesz mi przerwać i spytać, co to wszystko ma wspólnego z oszczędzaniem. Otóż ma — i to bardzo wiele.

Nie istnieje chyba taka suma pieniędzy, której człowiek nie potrafiłby wydać, na dodatek w bardzo krótkim czasie. Na notoryczny brak gotówki częściej narzekają osoby zarabiające średnio i dużo, nie zaś ci, których pobory są niewielkie. Ludzie biedni stają się oszczędni niejako pod przymusem i doskonale zdają sobie sprawę z wartości pieniądza. Potrafią zagospodarować każdą złotówkę, zaplanować

każdy, nawet najmniejszy wydatek. Dobrze wiedzą, że nie może zabraknąć im pieniędzy „do pierwszego”, bo pożyczając pieniądze, nie będą mieli potem z czego oddać. Rzadko martwią się tym osoby zarabiające średnio bądź dużo. Każdy bank bez problemu udzieli im kredytu, słynne ostatnio „minimum formalności” utwierdzi ich w przekonaniu, że są wiarygodni, a slogany reklamowe skutecznie wmówią im, że w pełni na te pieniądze zasługują. O tym, jak szybko bank zmienia zdanie co do wiarygodności klienta, i o tym, na co ten wówczas tak naprawdę — zdaniem banku — zasługuje, piszę więcej w jednym z dalszych rozdziałów.

Podobno powiedzenie, że „pieniądze szczęścia nie dają”, zostało wymyślone przez bogatych, żeby biedni się nie buntowali. Warto jednak zastanowić się, co tak naprawdę sprawia, że jesteśmy szczęśliwi, oraz jaka suma pieniędzy jest optymalna do tego, byśmy takimi się stali. Nie możemy całkowicie zaprzeczyć istnieniu wzajemnej zależności pomiędzy posiadaniem pieniędzy a odczuwaniem szczęścia. Istnieją co prawda ludzie żyjący na granicy ubóstwa, którzy twierdzą, że są naprawdę szczęśliwi, jednak przypadki takie należy zaliczyć do wyjątków. Dla większości osób do osiągnięcia szczęścia, które bezpośrednio łączy się z posiadaniem pewnych środków finansowych, niezbędne są:

- Dach nad głową (najlepiej oczywiście własne mieszkanie).
- Stałe zatrudnienie i regularne otrzymywanie pensji.
- Środki pieniężne na żywność i utrzymanie.
- Środki pieniężne na odzienie, drobne przyjemności i hobby.

Jeśli posiadając wymienione powyżej minimum, nie potrafimy odczuwać szczęścia, żadna kolejna rzecz materialna już nam go nie zapewni. Staniemy się jedynie kolejnymi zawodnikami, biorącymi udział w tak modnej dziś „pogoni za szczęściem”, tracącymi z oczu wszystko to, co znajduje się wokół nas i tuż obok nas.

Istoty ludzkie mają tendencję nie tylko do pogoni za szczęściem, ale i do jego odkładania. Wiele osób wzdycha i mówi: „Będę szczęśliwy, kiedy zrobię maturę”. Potem: „Będę szczęśliwy, gdy skończę studia”. Następnie: „Będę szczęśliwy, gdy się ożenię”. Potem przychodzi szara codzienność i rozpoczyna się szukanie szczęścia w rzeczach materialnych: „Będę szczęśliwy, kiedy kupię samochód”. „Będę szczęśliwy, gdy wybuduję dom”. „Będę szczęśliwy, mając własną firmę” itd., itp. A jednak szczęście nie nadchodzi.

Ilekoć słyszę takie „zapowiedzi na przyszłość”, przypomina mi się przeczytany kiedyś tekst, w którym człowieka poszukującego szczęścia porównano do małego kotka, który kręcąc się w kółko, usilnie próbował złapać swój ogon, ale ten ciągle uciekał zwierzakowi sprzed nosa. Stary kocur, widząc daremne próby malca, powiedział mu: „Kiedy chcesz złapać swój ogon, będzie on od ciebie uciekał. Ale spokojnie połóż się, a ogon sam przyjdzie prosto pod twój nos”.

Tytułowa dla tego rozdziału radość z nieposiadania to właśnie zaprzestanie tej szalonej pogoni. Można oczywiście wyjść z finansowego dołka, zaharowując się na śmierć, ale czy nie lepszym sposobem jest nauczenie się, iż posiadanie — wbrew temu, co przez lata

nam wmawiano — nie jest warunkiem szczęścia, a rzeczy materialne tylko do pewnego stopnia odczuwanie szczęścia warunkują?

Piszę o szczęściu, bo uważam, iż należy się ono każdemu, niezależnie od tego, czy jest obrzydliwie bogatym posiadaczem kilku jachtów i willi nad Morzem Śródziemnym, czy zadłużonym po uszy właścicielem rozpadającego się domu pod Lublinem. Oszczędzanie wymaga ogromnego samozaparcia i sporych wyrzeczeń, ale nie musi — ba, nie powinno i nie może! — oznaczać, że z powodu ograniczenia wydatków masz być nieszczęśliwy. To byłoby absurdalne.

Po pierwsze – posprzątaj

Słyszałem kiedyś powiedzenie, że porządek jest pierwszym prawem Niebios. Na pierwszy rzut oka zarówno sprzątanie, jak i utrzymywanie porządku mają się nijak do kwestii oszczędzania. Jednak tylko na pierwszy rzut oka — i już wyjaśniam dlaczego.

Sprzątanie, przy czym mam tu na myśli przede wszystkim generalne porządki, ma w sobie coś symbolicznego. Poprzez pozbywanie się niepotrzebnych czy zepsutych rzeczy robimy bowiem miejsce na coś nowego w naszym życiu. Uruchamiamy dobrą energię, która swobodnie przepływa przez odzyskaną przestrzeń. Jeśli kiedykolwiek zdarzyło Ci się robić dokładne, nierzadko trwające kilka dni sprzątanie bądź remont, z pewnością wiesz, o czym mówię. Zostawmy jednak to, co subtelne i trudne do uchwycenia, a skoncentrujmy się na tym, co rzeczywiste i namacalne.

Podczas robienia generalnych porządków znajdujemy zwykle:

- Rzeczy niepotrzebne lub zepsute, które natychmiast możemy wyrzucić (np. stare, od lat nienoszone ubrania, stosy dawno przeczytanych gazet i czasopism, nie działający komputer ZX Spectrum).
- Rzeczy niepotrzebne, które mają jednak swoją wartość i nadają się do odsprzedaży (np. zbierające kurz książki, których nigdy

więcej nie przeczytamy, nieużywany telewizor, stary, ale wciąż działający monitor).

- Rzeczy zepsute, które możemy tanio naprawić, a potem odsprzedać (np. duża wieża stereo, w której nie działa czytnik płyt).
- Rzeczy zepsute, które mają wysoką wartość i nadają się do odsprzedaży nawet bez naprawiania (np. pianino, na którym i tak nikt nie gra).
- Rzeczy potrzebne, o których zapomnieliśmy, a które teraz „cudem” się odnalazły (żarówki, baterie, ubrania, obuwie, breloki, parasolki i wiele, wiele innych „skarbów”).

Jeśli masz wątpliwości, które niepotrzebne lub zepsute rzeczy możesz spokojnie wyrzucić do kosza, odpowiedź jest prosta: wszystkie, które nie mają większej wartości, a których nie używałeś dłużej niż rok. Dotyczy to zwłaszcza ubrań. Jeśli przez dwanaście miesięcy nie miałeś na sobie tego swetra czy tamtej koszuli, oznacza to po prostu, że nie należą one do Twoich ulubionych części garderoby. Wyrzuć je natychmiast. Zapewniam Cię, że zapomnisz o nich jeszcze tego samego dnia i nigdy nie będziesz żałował swojej decyzji.

Przestań też wmawiać sobie, że jeszcze kiedyś sięgniesz do gromadzonych od kilku lat kolorowych czasopism. Jeśli dotąd tego nie zrobiłeś, w przyszłości też to nie nastąpi. No, chyba że się do tego zmusisz, a przecież nie o to chodzi. W ogóle pozbądź się złudnego przekonania o tym, że coś „może się jeszcze przydać”. Jeśli nie przydało się przez rok czy kilka lat, to istnieje naprawdę niewielka szan-

sa, że kiedyś to nastąpi. Nie warto zagracać sobie mieszkania czymś, bez czego tak naprawdę spokojnie się dotąd obchodziłeś.

Inaczej ma się sprawa z rzeczami, których nie używasz, ale które przedstawiają jakąś wartość dla innych. Odsprzedaż to doskonały sposób na zarobienie dodatkowych pieniędzy. Parafrazując znane powiedzenie o tym, że pieniądze leżą na ulicy, można powiedzieć, iż pieniądze leżą w Twoim domu. Rozejrzyj się wokoło. Do jak wielu przeczytanych książek kiedykolwiek wrócisz? Ile obejrzanych już filmów zechcesz zobaczyć ponownie? Czy aby na pewno słuchasz muzyki ze wszystkich płyt, jakie posiadasz? Po co Ci drugi telewizor? Po co Ci trzeci komputer? Podobnie jak w przypadku rzeczy niepotrzebnych, które możesz wyrzucić, i tu warto zastosować zasadę dotyczącą jednego roku. Cała reszta — do odsprzedaży! A możliwości masz wiele. Nabywców znaleźć możesz wśród bliższych i dalszych znajomych, sąsiadów i współpracowników. Możesz skorzystać z bogatej oferty internetowych portali aukcyjnych, dać ogłoszenie w prasie lub nawet wybrać się na podmiejski bazar. Wszystko, co zarobisz, będzie czystym zyskiem, który z pewnością przyniesie Ci wiele satysfakcji. Nie przejmuj się tym, że za używaną książkę nie weźmiesz więcej niż pięć czy dziesięć złotych. Pamiętaj, że zwykle masz takich książek kilkadziesiąt, a to oznacza już całkiem pokaźną kwotę.

Wiele osób ma tendencję do wieloletniego przetrzymywania w domach rzeczy zepsutych. Jeśli posiadają one jakąś wartość, należy rozważyć dwie opcje. Można bowiem sprzedać daną rzecz w stanie nie-

działającym, a przez to za mniejsze pieniądze. Oczywiście w tym wypadku nie ponosimy nakładów finansowych. Bywa jednak i tak, że naprawa jest niedroga, a wartość rzeczy „na chodzie” o wiele większa. Wówczas, co oczywiste, warto zainwestować w naprawę.

Dokładne sprzątanie przypomina poszukiwanie skarbów — z niemal stuprocentową gwarancją ich znalezienia. Ludzie mają tendencje do upychania rzeczy w najgłębszych zakątkach szuflad i zapominania o nich na całe lata. Wyrzucając tony niepotrzebnych sprzętów, ubrań czy mebli, znajdujemy całkiem sporo rzeczy przydatnych, których albo jakiś czas temu długo szukaliśmy, albo które właśnie zamierzaliśmy kupić. W jednym i drugim przypadku ich znalezienie jest nie tylko miłą niespodzianką, ale i kolejnym czystym zyskiem.